

tylko czworonogi, człowiek szuka stawy odpowiedniej do swej godności ludzkiej. Kto poprzestaje na plewach, wydaje sobie świadectwo niezbyt pochlebne. Na najbliższe miesiące postanowiono rozpocząć walkę z plewą w postaci książek sekciarskich i innych rynsztokowych wydawnictw. A to wszystko w imię zdrowia moralnego narodu.

Omawiano również na zebraniach Akcji Katolickiej posłannictwo rodziny chrześcijańskiej.

Zwrócono uwagę, że rodzina to nie komórka społeczeństwa, ale matka społeczeństwa. Rodzina to święty warsztat, w którym wypracowuje się cały porządek społeczny.

Gdy rodzina jest zdrowa, to znaczy zjednoczona z Bogiem, owiana duchem pokoju, miłości i zgody, wtedy zdrowie i życie idzie na całe społeczeństwo, na cały naród! Gdy zaś rodzina zatruta, to niema ani jednej komórki w organizmie społecznym, do której nie dochodziłaby trucizna i rozstrój, stąd tak zwane dzikie, nieślubne stadła są zarazą dla społeczeństwa. Przez nieślubne stadła idzie rozstrój, anarchja moralna, aż do całkowitego zezwierzęcenia społeczeństwa.

Wrogowie kościoła rozumieją to dobrze i zdają sobie sprawę dokładnie z tego, czym jest rodzina chrześcijańska. Nic też dziwnego, że jeden z nich tak powiedział: „Niech kościół zagarnie wszystko, byleby nam tylko udało się opanować rodzinę; wówczas wszystko będzie nasze”.

Mnożą się dzisiaj i potęgują zamachy na świętość i posłannictwo rodziny.

Nie należy się temu dziwić. W ustroju obecnym, przesiąkniętym duchem materializmu na najwyższym piedestale stoi pieniądz. Pieniądz obecnie rządzi światem.

W służbie pieniądza są różni ludzie. Są uczciwi, etyczni — ale to tylko na niższych stanowiskach. Z tymi ludźmi spotykamy się w życiu codziennym. Nie mają oni decydującego wpływu na losy świata. Są inni zamaskowani potentaci pieniądza. To są dyrygenci światowi. Oni decydują o losach narodów i państw.

Kto są ci ludzie? Odpowiem na to pytanie nie własnymi słowami, ale zdaniem znajomego generała sztabowego, przedstawiciela jednego z byłych państw przedwojennych — To są demony współczesne, których Bogiem jest pieniądz. Przed ich potęgą niejedno państwo i rząd z konieczności musi pochylić czoło i złożyć hołdowniczy pokłon.

Na usługach tych potentatów stoją największe dzienniki świata. Całe zastępy pisarzy piszą tak, jak to dogadza tym dyrygentom światowym. Z tego brudnego źródła idzie atak i na pozycje chrześcijańskie, na rodziny, na świętości nasze.

Na ich rozkaz z cnoty robi się występki z występku — cnota. Takie afery, jak świeża żydowsko-francuska odślaniają zaledwie rąbek tych licznych zbrodni światowych.

A wniosek stąd jaki? Potrzeba wielkiej czujności, wsłuchiwanie się w głos Namiestnika Chrystusowego — Papieża; trzymanie się oburącz Kościoła, który ustawicznie wydaje walkę tym potęgom demonicznym obecnego świata; obrona pozycji chrześcijańskich, obrona nieskalanego i czystego węzła małżeńskiego i rodziny chrześcijańskiej; nie poddawanie się ideom, idącym z tego obozu wcielonych szatanów — to jest wielki nasz obowiązek, to jest misja nasza. Prawda w końcu zwyciężyć musi. Odrodzenie życia może nadejść tylko przez podtrzymanie porządnego życia w rodzinach chrześcijańskich.

I znowu odpowiedzmy słowy wrogów Kościoła tylko w innym sensie: Niech nam zagarną wszystko, bylebyśmy tylko uchronili nasze rodziny od rozbicia — a wówczas wszystko będzie nasze.

---

Akcja Katolicka po bratersku upomina mieszkanka Grabocina, z ulicy Poprzecznej — Pawła P., i syna jego St., żeby nie profanowali niedziel i świąt. Przykro nam patrzeć, gdy widzimy, wracając z sumy, naładowane wozy węglem oraz przekleństwa, miotane z brudnych ust na biedne konie, które nie mają wypoczynku.

Przy tej okazji Akcja Katolicka przypomina P. i jemu podobnym „czcicielom” świąt, że Pan Bóg sześć dni przeznaczył na pracę, a siódmy na oddanie Czcici Stwórcy i na wypoczynek. Prosimy pamiętać, że nie dorobicie się, gdybyście mieli nawet 6 koni, o ile Wam nie pobłogosławi Najwyższy Dawca wszelkiego dobra! Żądamy poszanowania świąt!!

---

Akcja Katolicka — na własne życzenie zainteresowanych osób — bierze w obronę rodzinę robotniczą Edmunda i Weronikę małżonków Wieczorków ze Szmejki d. par. Miodka, którzy od dłuższego czasu znajdują się na tej kolonji pod zarzutem uwłaczającym ich godności.

Przewrotna opinja niektórych mieszkańców tej kolonji chce wmówić w miejscowe społeczeństwo że par. Wieczorkowie, są nieślubnym, dzikim stadłem. Otóż oznajmiamy, że rodz. Wieczorków złożyła u ks. proboszcza akt ślubny jako dowód zawarcia przez nich w Kościele Katolickim związku małżeńskiego, a stąd widzimy, jak krzywdzącym jest zarzut stawiany tym uczciwym ludziom.

Wiemy, że zachowanie się wspomnianej rodziny — jako uczciwej i religijnej jest solą w oku u poniekórych bezbożnych osób na Szmejc.